

7 czerwca 2013



Zielono mi

W Samorządowym Centrum Kultury w Pińczowie witają nas roześmiane klauny, krasnale, księżniczki i czarodzieje. Częstują cukierkami, a w kłapy wpinają okrągłe odznaki z napisem I Wojewódzki Festiwal poświęcony twórczości Agnieszki Osieckiej Pińczów 2013 "Zielono Mi". Organizatorem Festiwalu, któremu patronował marszałek Adam Jarubas był Specjalny Ośrodek Szkolno -Wychowawczy imienia bł. ks. J. Pawłowskiego.

Jest wesoło, miło, choć ciasno. Podopieczni głównego organizatora Festiwalu: Specjalnego Ośrodka Szkolno -Wychowawczego imienia bł. ks. J. Pawłowskiego stawili się prawie w komplecie. Podobnie jak uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej z Pińczowa. Wśród nich jest pani Janina. Ma postępujący zanik mięśni, skazana jest więc, jak sama mówi, na wózek i ciągłą rehabilitację. Mimo to jest uśmiechnięta, zadowolona, że może dzisiaj pośpiewać wraz ze wszystkimi uczestnikami Festiwalu.

- Choruję od dawna - mówi. - Byłam wycofana, bałam się ludzi, nie wychodziłam z domu. Odkąd związana jestem z warsztatami, moje życie uległo zmianie. Teraz nieważna jest choroba, ale to, co zobaczę, co usłyszę, każda nowo poznana osoba.

Festiwal rozpoczyna zastępca dyrektora pani **Joanna Ciesielska**. Po odczytaniu listu od Marszałka Adama Jarubasa, który objął imprezę honorowym patronatem, dziękuje sponsorom i współorganizatorom za pomoc przy organizacji tego święta piosenki Agnieszki Osieckiej.

Marek Łupiński, nauczyciel muzyki podkreśla, że pomysłodawcami Festiwalu jest wiele osób, które chciałyby, aby ich podopieczni mogli pokazać, że świetnie potrafią się bawić, odpoczywać, ale również ciężko pracować.

- Osobie z upośledzeniem intelektualnym trudno nauczyć się tekstu na pamięć. Dlatego wiele osób trzyma w ręce kartki. Ale każdy z występujących chciał na tej scenie się znaleźć i każdy z nich ćwiczył kilka tygodni, aby móc zaśpiewać - mówi Łupiński.

Na pytanie skąd pomysł, aby młodzi artyści wykonywali piosenki Agnieszki Osieckiej odpowiada, że repertuar Osieckiej, choć trudny w warstwie językowej jest bardzo bogaty, znany, piosenki są najczęściej melodyjne i dlatego była szansa na lepsze przygotowanie młodzieży. Pan Marek podkreśla, że trudność dla młodych artystów wynika także stąd, że większość piosenek wykonywana jest przy żywej muzyce.

Młodzież specjalnej troski ma już swój festiwal w grudniu w Busku-Zdroju, ale tematycznego festiwalu dotychczas jeszcze nie było. Pan Marek chciałby, aby formuła zmieniała się nieco

i aby w przyszłym roku było więcej uczestników.

- Już z Tarnowa odebraliśmy telefon z informacją, że chcieliby do nas przyjechać w przyszłym roku.

Jako pierwsi wystąpili: **Wiola Lisowska** i nauczyciel akompaniujący na akordeonie **Rafał Szymański**. On także podkreśla że tekst piosenki był bardzo trudny do opanowania. Ale ponieważ piosenka w wykonaniu Sławy Przybylskiej „Miłość w Portofino” jest muzycznie łatwa do zaśpiewania zdecydował, że Wiola wykona właśnie tę piosenkę na pińczowskiej scenie.

- Cieszymy się, że tu jesteśmy - mówi pan Szymański. Scena jest dla wszystkich. To doskonała okazja prezentacji naszych umiejętności, poza tym szansa na integrację między ośrodkami. Bartek reprezentował uzdrowisko Górka w Busku-Zdroju. Jest tam częstym pacjentem, ponieważ ma kłopoty z kręgosłupem. Piosenka Wielka woda w jego wykonaniu nieco zawyżyła poziom Festiwalu. Bartek jest zadowolony i z wyboru tej piosenki i z występu. Śpiewa od dziecka i nie zamierza z tego rezygnować.

Anna Łupińska opiekunka pięcioosobowego zespołu z Pińczowa mówi, że pracowała z różnymi osobami, w różnym wieku i o różnych stopniach niepełnosprawności, ale takiej grupy jak teraz jeszcze nie prowadziła.

- W ogień bym za nimi wskoczyła. Są najlepsi, pracowici, radośni. Z grupą wokально-instrumentalno-muzyczną pani Anny znane „Baju, baju nocą” śpiewała cała widownia. Dyrektor **Krzysztof Dusik** przyznaje, że ostatnie dni przed Festiwalem były dla pracowników Ośrodka i dla jego 80 uczniów dość stresujące.

- Dzieci przeżywały te przygotowania niesamowicie, ale już widać, że atmosfera jest bardzo dobra, zabawa wspaniała, dzieci szczęśliwe.

Paweł zanim zaśpiewał „Oj Renato, Renato” był bardzo zdenerwowany, może dlatego, mimo gorącego przyjęcia przez publiczność nie cieszył się z występu. - Zapomniałem tekstu, mówił przez łzy. Zadowoleni natomiast byli podopieczni Marka Lisieckiego. Pan Marek grał na gitarze, Daniel na gitarze basowej, Miłosz, Dawid i Krzysiek na instrumentach perkusyjnych, a drugi Dawid, którego wspierała mama i Ewa byli solistami. Przygotowanie całej grupy wymagało nie lada wysiłku. Ewa nie potrafi powiedzieć, jak ocenia występ, tak przeżywa jeszcze to co działo się przed chwilą. Pięknie wygląda: ma długą spódnicę, gruby blond warkocz przerzuciła przez ramię. Cieszy się, ale jest jakby nieobecna.

- Nie wszyscy nasi wychowankowie do końca są świadomi co się dzieje. Ale bez względu na to, każdy bez wyjątku dziś jest szczęśliwy i spełniony - mówi **Joanna Ciesielska** i dodaje, że pracownicy ośrodka chcieli udowodnić, że to właśnie na polu wypowiedzi artystycznej osoby niepełnosprawne mają szansę wykazać swoją sprawność i pełną równoprawność odnalezienia własnego miejsca w społeczeństwie.

Konkurs stał się elementem terapii, w której niepełnosprawni przełamują swoje bariery, przekonują się że potrafią wiele; śpiewać, tańczyć, wcielać się w role aktorów.

Przyznając patronat Marszałek Adam Jarubas, napisał do uczestników Festiwalu między innymi:

...Obejmuję patronatem honorowym Festiwal poświęcony twórczości Agnieszki Osieckiej. Jej twórczość przepełniają uczucia i wyraziste emocje , ubrane w piękne słowa i magiczną aurę. Myślę, że uczestnicy konkursu, osoby wielkiej wrażliwości znakomicie odnajdą się w poetyckim ogrodzie niezapomnianej Agnieszki Osieckiej.

Marzena Sobala